Cena za egzemplarz 15 groszy.

Cena za egzemplarz 15 groszy.

GÓRNOŚLĄZAK

Pismo codzienne, poświęcone sprawom ludu polskiego na Śląsku.

GÓRNOŚLĄZAK wychodzi 6 razy w tygodniu i kosztuje miesięcznie 3.— zł.

Przez lud — dla ludu!
Redakcja i Administracja: Katowice, św. Stanisława 4
Telefon 1414 i 156 — P. K. O. Katowice 304540

ZA OGŁOSZENIA płaci się 20 gr za wiersz milim. Wiersz reklamowy 70 gr. Na pierwszej stronie 80 groszy

Nr. 290 Katowice, środa 16-go grudnia 1931 r. Rok 30

O zdrowe małżeństwo

Zagadnienie zmiany prawa małżeńskiego odbiło się w całej Polsce szeroką falą i spotkało się ze zdecydowanym odporem społeczeństwa. Po wsiach i miastach urządza się tłumne akademje, na których uczestnicy niedwuznacznie wypowiadają się za zaniechaniem ewentualnego wprowadzenia nowej ustawy małżeńskiej. Podnoszone protesty w tej sprawie w całej Polsce katolickiej — jak długa i szeroka — zupełnie wyraźnie dowodzą, jak członkowie komisji kodyfikacyjnej, stwarzając projekt ustawy małżeńskiej, mało liczyli się z nastrojami tych, których chciano „uszczęśliwić" nadto liberalnem prawem w dziedzinie najbardziej podstawowej i żywotnej. Te liczne akademje, zebrania i posiedzenia są najlepszym dowodem, że lud nasz głęboko tkwi w swej religji i nie myśli rezygnować z sakramentalnego charakteru małżeństwa.

Gazeta nasza należała do pierwszych, które, bezpośrednio po ujawnieniu tego projektu, zabrała głos i wskazała na szkodliwość nowej ustawy oraz wielkie niebezpieczeństwo, jakieby groziło porządkowi społecznemu gdyby miała ona wejść w życie. Wskazywaliśmy wówczas, że projekt ten jest tylko wyrazem większości członków komisji kodyfikacyjnej i że dużo jeszcze wody upłynie, zanim zagadnienie to stanie się przedmiotem rozważań rządu, sejmu i senatu. Powiedzieliśmy również, że nieostatnie słowo w tej kwestji zabrać winny władze kościelne i czynniki rządowe. I istotnie bieg wypadków potoczył się w myśl naszych przewidywań. Przedewszystkiem społeczeństwo samo dało wyraz swej wielkiej niechęci wszelkim zmianom w dotychczasowej procedurze kościelno-małżeńskiej, potem J. E. ksiądz Prymas i Episkopat polski wypowiedzieli swą opinję, a ostatnio posiadamy oświadczenie rządu, że sprawa ta nie jest w obecnej chwili aktualną i nie znajduje się na warsztacie bieżących jego prac. Wszystkie te głosy skrzętnie notowaliśmy i informowaliśmy o nich naszych Czytelników. Wszystko to każe nam przypuszczać, że na długo jeszcze dotychczasowy stan rzeczy zostanie utrzymany. A jeśli nadejdzie chwila, kiedy projekt z komisji kodyfikacyjnej znajdzie się na biurku rządu, niewątpliwie ulegnie on znacznym zmianom, idących po linji postulatów katolickich, które — jak wiadomo — stoją na stanowisku kościelnego charakteru małżeństwa.

Nie znaczy to jednak, by miano odrzucić całą ustawę i uznać ją za bezwartościową. Należałoby z opracowanego projektu wziąć pod rozwagę te ustępy, które nie zagrażając katolickiemu charakterowi związku małżeńskiego, uchronić mogą społeczeństwo przed lekkomyślnem zawieraniem związków małżeńskich. Jednym z takich czynników, przewidywanych przez komisję kodyfikacyjną, jest przedślubna deklaracja o stanie zdrowia, którą obowiązani są składać narzeczeni. Nie da się zaprzeczyć, że dotychczas moment zdrowotności u kandydatów do stanu małżeńskiego nie był brany w rachubę, główną natomiast rolę odgrywało uczucie. Może się zdarzyć, że narzeczeni, albo jedno z nich, trawione jest groźną, a nieraz nawet nieuleczalną chorobą, a mimo to nie waha się związać drugą osobę z sobą, narażając ją na zakażenia a ewentualne potomstwo na ponoszenie tragicznego dziedzictwa krwi lekkomyślnych rodziców.

W nowym projekcie prawa małżeńskiego ustawodawca przewiduje, że na wypadek choroby umysłowej, otwartej gruźnicy, choroby wenerycznej, narkomanji, nałogowego alkoholizmu i t. p. narzeczeni nie będą mogli pobrać się. Projekt nie wymaga tutaj specjalnego przedślubnego świadectwa lekarskiego, a tylko ogranicza się do oświadczenia narzeczonych rodziców względnie opiekunów, że wiedzą o istnieniu przeszkód do zawarcia małżeństwa. O ile oświadczenie takie świadomie zostało fałszywie podane, wówczas grozi kara pieniężna.

Moment zdrowotności kandydatów na małżonków nie jest nowością, odkrytą przez twórców projektu prawa małżeńskiego. Cały szereg publikacyj, broszur i książek pisanych przez uczonych duchownych i świeckich, lekarzy i prawników obszernie zajmuje się tą kwestją i wypowiada się za koniecznością przestrzegania warunków zdrowotnych u narzeczonych. To też z projektowanej ustawy rozdział traktujący o tych zagadnieniach jest bodaj jedyny, który możłby być przyjęty bez większych zastrzeżeń przez polski świat katolicki.

W obawie przed Hitlerem socjaliści popierają Brüninga.

Z dwojga złego wybierają mniejsze.

Berlin. Frakcja socjal-demokratyczna Reichstagu zbierze się dziś, by obradować nad swoim stosunkiem do rządu w związku z sytuacją wytworzoną przez ostatni dekret Brüninga.

W kołach frakcji panuje jednomyślny pogląd, że **redukcja płac i świadczeń socjalnych, zarządzona przez dekret, — stanowi bardzo wybitne pogorszenie położenia mas pracujących, ponieważ akcja walki z drożyzną ostatecznie pozostać musi tylko na papierze.**

Istnieją nawet obawy, że podwyższenie podatku obrotowego pociągnie za sobą nową falę drożyzny.

Gdyby socjal-demokraci kierować się mogli względami czysto socjalnemi lub gospodarczemi, niewątpliwie doszłoby do zwołania Reichstagu i obalenia rządu.

Znamiennem dla nastrojów w kołach frakcji było oświadczenie Hilferdinga, złożone na sobotniem posiedzeniu komisji budżetowej Reichstagu. Hilferding oświadczył, że ponad względy ekonomiczne i socjalne stawiać należy względy polityczne.

Objęcie w Niemczech władzy przez faszyzm pociągnełoby za sobą likwidację wolności mas robotniczych.

Socjaliści obawiają się również, że Brüning prawdopodobnie rozwiązałby Reichstag, nowoobrany zaś parlament zatwierdziłby dekret, co nie przyczyniłoby się do poprawy sytuacji robotników. W związku z niebezpieczeństwem rozwiązania Reichstagu obawiają się również w kołach socjaldemokratycznych, że po rozwiązaniu Izby ustawodawczej **nie obyłoby się bez proklamacji dyktatury Groenera.** Tego chcą socjaliści uniknąć za wszelką cenę.

Przywódcy socjalistyczni: Breitscheidt, Hilferding, Wells, a nawet Severing i Otto Braun, **opowiadają się więc za dalszem tolerowaniem gabinetu Brüninga.**

W ostatnich dniach pewne zaniepokojenie w kołach socjalistów wywołało ustosunkowanie się Groenera do żądania socjalistów, domagających się silniejszego ukrócenia nielegalnych machinacyj narodowych socjalistów. Groener oświadczył miał, że praktycznie nie myśli poddawać się dyktatowi socjalistów.

Pomimo to większość socjalistów jest zdania, że należy uniknąć zwołania Reichstagu.

Nie będzie masowych redukcyj w urzędach

oświadczają czynniki rządowe.

Warszawa. Od paru dni rozsiewane są pogłoski, jakoby rząd zamierzał z dniem 1 stycznia 1932 r. dokonać „masowych redukcyj" wśród pracowników państwowych.

W sprawie tej czynniki miarodajne pogłoskom tym kategorycznie zaprzeczają.

Wszelkie tego rodzaju wersje — oświadczają — należy traktować z największą ostrożnością. O żadnej masowej redukcji nie może być mowy.

Niewątpliwie jest jedynie to, że w ustawicznem dążeniu do koniecznych oszczędności oraz do usprawnienia administracji, władze stale, lecz nader stopniowo stosują ograniczenia personalne.

Ograniczenia te nie tyczą urzędników etatowych, a tylko kontraktowych i to w myśl zasad, ustalonych i stosowanych już w lecie.

Zwolnienia, które następują co 1-go każdego miesiąca, **stosowane są szczególnie w monopolach państwowych, które — w pierwszym rzędzie tytoniowy podlegają obecnie gruntownej reorganizacji.**

Co się tyczy pracowników kolejowych, pogłoski o masowych redukcjach polegają na oczywistem nieporozumieniu: zwalniani są jedynie pracownicy sezonowi, przyjęci do pracy na czas określonych robót. Zresztą i tu obowiązuje zasada, **że zwolnieniu podlegają w pierwszym rzędzie tylko ci pracowicy, którzy nie są obarczeni rodziną.**

Przy tej okazji ze strony miarodajnej podkreślono, że okólnik min. Kühna z listopada b. r., który zalecił reorganizację pracy pod kątem zatrudnienia największej — w miarę możności — liczby pracowników, choćby kosztem uszczuplenia wysokości niektórych zarobków, obowiązuje i jest realizowany i nadal.

Złodziejami skarbu państwa polskiego

okazali się gdańscy celnicy.

Gdańsk. Władze polskie wpadły na ślad szeroko rozgałęzionego przemytnictwa, uprawianego przez gdańskich urzędników celnych, którzy **pod osłoną mundurów przemycali od kilku miesięcy z wolnego portu zagraniczne koniaki, likiery, konserwy z homarami, kawior oraz cygara.** Towary te z dużym zarobkiem sprzedawali pewnemu kupcowi w Gdańsku.

Wobec wkroczenia policji gdańskiej, która dotychczas uważała za niestosowne interwenjować w tej sprawie i dopiero na wyraźne żądanie polskiej straży granicznej wszczęła dochodzenia, jeden z winnych, starszy sekretarz celny, **Kurt Hallmann, zamieszkały we Wrzeszczu, onegdaj wieczorem wystrzałem z rewolweru odebrał sobie życie.** Wspólnik jego, sekretarz Kreis z Nowego Portu, zbiegł do Prus Wschodnich.

Skarb państwa polskiego, wedle prowizorycznych obliczeń, poniósł wskutek tych nadużyć straty na sumę około 3 miljonów złotych.

Odroczenie wyborów prezydenta Niemiec.

Berlin. Ze źródeł dobrze poinformowanych donoszą, jakoby rząd Rzeszy miał zamiar zaproponować Reichstagowi (który zbierze sie w końcu lutego) odłożenie wyborów prezydenta na czas późniejszy (wybór winienby się odbyć 13 marca) i przedłużenie okresu urzędowania Hindenburga o 1 rok.

Węgry nie mają czem płacić.

Londyn. Według nadeszłych tu z dobrze poinformowanych kół węgierskich wiadomości, rząd węgierski postanowił ogłosić częściowe moratorjum na długi zagraniczne. Według uchwały tej spłacane miałyby być jedynie raty pożyczki Ligi Narodów i przedwojennej, wszystkie inne zobowiązania zagraniczne podlegałyby moratorjum.

TELEGRAMY.

Niema nadziei na pogodę.

Warszawa. Wczoraj rano w całym kraju temperatury kształtowały się od + 2 st. (Gdynia, Poznań), do —2 st. (Tarnopol). Warszawa, Zakopane, Lwów —1 st. Kraków +1 st. Po południu nastąpił częściowy wzrost zachmurzenia pod wpływem ciepłych i wilgotnych mas powietrza, idących z zachodu. W Poznańskiem i na Śląsku mżył drobny deszczyk po południu i wieczorem. W dniu dzisiejszym dalszy wzrost zachmurzenia, miejscami drobne opady — dżdża lub deszcz. Ciepło. Wiatry zachodnie. Odwilż potrwa przez kilka dni.

Przehulał pieniądze matki.

Kalisz. Funkcjonarjusze wydziału śledczego w Kaliszu przytrzymali Chaima Kazencowa, zamieszkałego w Piaseczne, poszukiwanego przez urząd śledczy w Warszawie za kradzież 6000 złotych i 90 dolarów oraz 20 rubli w złocie na szkodę swej matki, zamieszkałej w Warszawie. Zatrzymanego odesłano do Warszawy. Pieniędzy przy nim nie znaleziono.

Niecodzienny gość w Gdyni.

Gdynia. Pierwszy statek sowiecki p. n. „Proletarij" przybył do Gdyni z Leningradu, przywożąc łom żelazny w ilości 900 ton dla hut górnośląskich. Statkiem dowodzi kpt. Pansilo, który ma pod sobą dość liczną załogę, złożoną z 28 ludzi. Wśród marynarzy jest kobieta, nazwiskiem Chlabowicz, o której mówią, że należy do G. P. U., na statku pełniąc rolę radjotelegrafistki. Przybycie do Gdyni pierwszego od czasu istnienia portu statku sowieckiego, wywołało zainteresowanie, a zarazem obawę, że załoga będzie się także zajmowała propagandą, bo okręt ma pozostać przez pewien czas w porcie.

Pierwsza kobieta stanie przed trybunałem doraźnym.

Wilno. Mieszkanka wsi Szerany, gminy kucewickiej, Stanisława Markowska od dłuższego czasu miała ostry zatarg z bratem swoim, Stefanem. Markowska żądała podziału gruntów odziedziczonych po ojcu, a gdy brat na to się nie zgodził, przysięgła mu zemstę. Jakoż nocy wczorajszej, po północy, kiedy cała wieś pogrążona była w głębokim śnie, Markowska oblała naftą dom mieszkalny i zabudowania gospodarskie brata i podpaliła je. Na szczęście pożar strawił jedynie stodołę z tegorocznemi zbiorami. Pozostałe budynki, dzięki natychmiastowej akcji ratunkowej, zdołano uratować. Kobietę podpalacza aresztowano i osadzono w więzieniu oszmiańskiem. Stanie ona wkrótce przed sądem doraźnym. Będzie to pierwsza kobieta, którą oczekuje surowy wyrok sądu doraźnego.

Prusacy mszczą się nieludzko na starcu za polską szkołę.

Królewiec. W piątek, 11 bm. we wsi Dębowiec powiatu Niborskiego w Prusach Wschodnich, bojówka niemiecka pobiła ciężko mieszkańca tejże wsi Gotliba Póżnego za to, że był jednym z organizatorów szkoły polskiej w tej wsi. Lekarz stwierdził szereg poważnych obrażeń wewnętrznych. Ofiara napadu przebywa narazie w Olsztynie pod opieką lekarską.

*

Jak się dowiadujemy, napad był zgóry zorganizowany i zapowiedziany przez pismo niemieckie „Neidenburger Zeitung". Napastnikami są synowie sołtysa wsi Dębowiec Karl i Walter Olschewski. Walter Olschewski odgrażał się kilkakrotnie, że zabije Póżnego i „Polaków z Olsztyna", przedstawicieli towarzystwa szkolnego, którzy przybyli do Dębowca w sprawie zakładania tam szkoły polskiej.

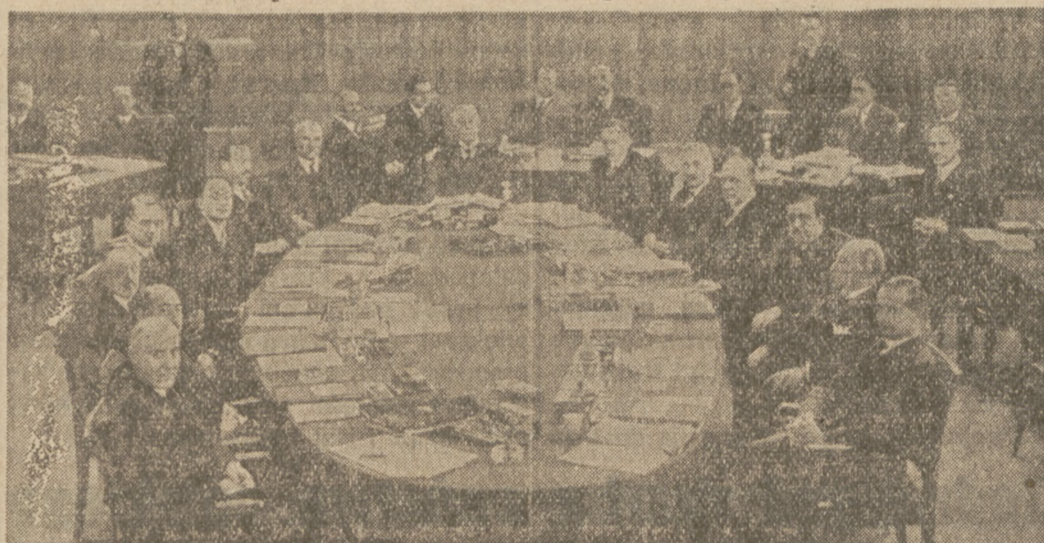
W czwartek, dnia 10. bm. banda pod przewodnictwem uzbrojonego w fuzję Waltera Olschewskiego obrzuciła bryłami lodu samochód towarzystwa szkolnego. Jedynie energiczna postawa napadniętych odstraszyła członków bandy. Tegoż dnia wieczorem wybito szyby w mieszkaniu Póżnego. Stwierdzono, że dokonał tego niejaki Oskar Kwiatkowsky. Gdy Póżny udał się w piątek rano do sołtysa Olschewskiego, aby mu donieść o wybiciu szyb i prosić, by syn jego Walter przestał odgrażać się, synowie sołtysa w obecności rodziców rzucili się na niego i pobili bez litości bezbronnego i słabego starca, liczącego lat 62. Sołtys przypatrywał się temu zupełnie obojętnie. Artykuł „Neidenburger Zeitung" i zachowanie się sołtysa świadczą, iż bestjalski napad zorganizował „Heimatdienst" w porozumieniu z urzędnikami niemieckiemi.

Szalbierzem czy wielkim wynalazcą jest Dunikowski

wykaże przewód sądowy.

Paryż. Prasa francuska doniosła niedawno o awanturze i ostatecznie aresztowaniu pewnego profesora rosyjskiego, Dunikowskiego, za wyłudzenie pieniędzy pod pretekstem fabrykowania złota. Wczorajszy „Matin" stwierdza, że pan **Habdank - Dunikowski jest Polakiem, a przytem poważnym uczonym, profesorem uniwersytetu lwowskiego,** który zawarł kontrakt z pewną firmą francuską na Rivierze, że przy pomocy aparatu elektrycznego, przez siebie wynalezionego, **będzie mógł wydobywać złoto sposobem znacznie uproszczonym i więcej wydajnym, bo aż 375 gramów czystego złota 27-karatowego tam, gdzie istniejące dotychczas aparaty wydobywają tylko pięć gramów.** Wskutek jednak zatargu z firmą, eksploatującą wynalazek powyższy, Dunikowski znalazł się w więzieniu pod zarzutem oszustwa. Otóż, sędzia śledczy sądu paryskiego zarządził, że **Dunikowski dokona demonstracji swego wynalazku pod kontrolą trzech uczonych francuskich, profesorów elektrotechniki.** Doświadczenia odbędą się pod koniec b. m. w laboratorjum Sorbony. Dunikowski twierdzi, że posiada dziesięć dyplomów uniwersyteckich.

Komisja do badania zdolności płatniczej Niemiec.



W dniu 10 b. m. otwarto w Bazylei posiedzenie rzeczoznawców (na podstawie przepisów planu Younga) dla badania zdolności płatniczej Niemiec. Delegaci konferencji zbadają następnie na miejscu w Niemczech ich stan gospodarczy. Zdjęcie nasze przedstawia salę obrad w Bazylei.

Poseł Starace.



Stanowisko generalnego sekretarza faszystowskiej partji we Włoszech sprawuje po swym poprzedniku, który niedawno ustąpił — poseł Starace.

Bezbożnictwo głęboko w Niemczech zapuszcza korzenie.

Berlin. Ogłoszone przez dr. Algermissena, przewódcę ruchu antykomunistycznego w łonie niemieckiego Związku ludowego (Volksverein), dane, dotyczące akcji ateistycznej w Niemczech, zawierają pierwszą wyczerpującą relację o tym tak niezwykle szybko w Niemczech postępującym niebezpiecznym ruchu.

Bezbożnicy w Niemczech występują pod etykietą „wolnomyślicieli". Obie międzynarodówki wolnomyślicielskie, t. j. komunistyczna i t. zw. socjalistyczna, teraz połączone z masońską międzynarodówką wolnomyślicieli, posiadają w Rzeszy około 740 tysięcy członków. W tej liczbie komuniści, wydający własne pismo, posiadają 120 tys. bezbożników, reszta zaś przypada na związki socjalistyczne. Organ prasowy tych ostatnich ma poważny nakład 427 tys. egzemplarzy. (KAP.)

Japonja ani myśli opuszczać Mandżurji

Londyn. Rząd japoński oświadcza w oficjalnej deklaracji, że zdecydowany jest wszelkimi środkami chronić interesy japońskie w Mandżurji. Powiedzenie to oznacza, zdaniem kół politycznych, że Japonja nie zamierza wycofać swoich wojsk z Mandżurji.

Sufit zawalił się na głowy weselników.

Paryż. Katastrofa zawalenia się sufitu w jednej z kawiarń koło Bordeaux, pociągnęła za sobą tragiczne skutki. W parterowej sali kawiarni odbywała się wesoła zabawa weselna, podczas gdy nad nią na pierwszem piętrze zajęli miejsce zwyczajni goście kawiarniani. W pewnej chwili, gdy goście weselni ustawili się, by rozpocząć tańczyć kadryla, wśród ogromnego huku runął sufit, a wraz z nim goście kawiarniani z górnej sali.

Z gruzów wydobyto 50 rannych, z których większość ma połamane kości. 10 osób w stanie beznadziejnym odwieziono do szpitala. Dotychczas nie udało się przywrócić im przytomności.

Krwawy bunt w „szarym domu".

Leawenworth. Przebieg wielkiego buntu więźniów w tut. więzieniu przeszedł grozą i niezwykłością wypadków najśmielsze fantazje reżyserów filmowych, czy też pisarzy. Mianowicie w niewyjaśniony dotąd sposób, zapewne jednak przy wydatnej pomocy z zewnątrz, zbiegło w nocy 6 groźnych bandytów, **uwożąc ze sobą w aucie, jako więźnia dyrektora więzienia.** Zorganizowany pościg na autach policyjnych, natrafił o kilkadziesiąt kilometrów od więzienia, na dyrektora więzienia leżącego w rowie **z odciętą ręką.** Przewieziono go do szpitala, lecz prawdopodobnie **nie uda się utrzymać go przy życiu.** Dalszy pościg za zbiegami nie dał rezultatu.

Na wieść o ucieczce kilku towarzyszy, **pozostali więźniowie podnieśli bunt. Straż więzienna, 2 kompanje wojska i straż pożarna przez szereg godzin walczyły, zanim zdołano poskromić buntowników.** Przeciwko zbiegłym bandytom, którzy niewątpliwie ukryli się w lasach i górach, wyruszyły, jak na polowanie, liczne ochotnicze oddziały farmerów, zwabionych nagrodą za schwytanie zbrodniarzy.

Miłość córki.

(Podług opowiadania księdza X.)

11) (Dokończenie).

W pokoju zmarłej wszystko zostało tak, jak było za jej życia. W rogu pokoju stało staroświeckie biurko, które pan Mounier otworzywszy, jął przeglądać różne skrytki; niebawem z jednej z nich wydobył rzadkiej piękności i ceny, starożytną szkatułkę, ozdobioną herbami.

— Otóż ona! — rzekł doktor, wyjmując ze szkatułki pożółkłe papiery.

Rozwinął pierwszy z brzegu i zaczął czytać, lecz zaledwie rzucił wzrokiem na pierwsze wiersze, zdumienie odbiło się na szlachetnem obliczu lekarza, które następnie pobladło ze wzruszenia, a pan Mounier usiadł na krześle, dokończył czytania a następnie podał mi stary pergamin. Zacząłem czytać. Była to wystawiona przez jednego z proboszczów Paryża metryka hrabianki Anny de Bauzé, córki Eugenjusza i Małgorzaty z książąt de Uzé, małżonków hrabiów de Bauzé. Drugi zaś papier, który doktor wydobył i przeczytał, podczas gdy ja czytałem pierwszy, zawierał kontrakt ślubny tejże hrabianki Anny de Bauzé z doktorem Mounier,

Kiedy opanowałem pierwsze wzruszenie, spytałem doktora:

— Więc pan, doktorze, nie domyślał się naprawdę, z jak zamożnej rodziny pochodzi pańska babka, lubo biedną była panienką?

— Nie, nigdy. Nawet mi to przez myśl nie przeszło. Przeciwnie, ponieważ wiedziałem, że była biedną, pewny byłem, że pochodzi z niskiego stanu, tak samo, jak mój dziadek.

— A ja — rzekłem na to — pewny znowu byłem, że zmarła pani Mounier pochodziła ze znacznej rodziny, a w młodości obracała się pomiędzy ludźmi, należącymi do najwyższych sfer społecznych. Było w babuni coś takiego, czego nie nabywa się ani pieniędzmi, ani nawet nauką.

Lecz zacnego doktora nie świetny ród babki wzruszył; na moją uwagę, uśmiechnął się z powątpiewaniem, po chwili zaś rzekł ze łzami w oczach:

— Droga, kochana babunia!... Więc to ona była tą dobrą córką!... Jakże się na niej wspaniale spełniła obietnica Boża, przywiązana do czwartego przykazania! Cieszę się niewymownie z odkrycia tajemnicy pochodzenia babuni; nie dla tego, o! nie, że ród jej był tak znakomity, ale że ona była tak cnotliwą; że krew tej poświęcającej się córki i jej szlachetnego ojca, płynie i w moich żyłach. Z tego się zaprawdę chlubię!

W szkatułce znalazły się wszystkie inne papiery i dokumenta rodzinne, które nie pozostawiały ani cienia wątpliwości, że to istotnie babunia była tą cnotliwą hrabianką Anną de Bauzé, która jako dobra córka nie cofnęła się z miłości dla ojca, przed poświęceniem, na które wzdryga się cała natura ludzka.

W kilka dni później po tem odkryciu opuściłem na zawsze piękne miasteczko Ribanville, pożegnałem po raz ostatni na tym świecie zacnego doktora Mounier i jego rodzinę.

Czterdzieści lat upłynęło od tego czasu, siwizna przyprószyła już i moje włosy, a przecie do dziś, w chwilach samotnej zadumy, gdy w myśli przesuwają się zdarzenia dalekiej przeszłości, często staje mi przed oczyma duszy: ta szlachetna postać siwej babuni, z białemi jak mleko włosami, to znowu jawi się w wyobraźni młodziutkie, śliczne urody, lecz cudniejszej jeszcze duszy dziewczę, wstępujące do sali, jak anioł z nieba zesłany, wśród pijanej zgrai okrutników, i spełniające, z dziecięcej miłości, straszną ofiarę.

KONIEC.

Kronika bieżąca

Środa
16
grudnia

Św. Walentyna, męczennika.
Św. Euzebjusza, biskupa i męczen.
Św. Adelajdy, cesarzowej.
Suchydniowy post.

Kalendarzyk słowiański: Zdzisława.
Jutro czwartek, 17 grudnia: Św. Sturmjusza, opata, apostoła Saksończyków.

*

	Wschód	Zachód
Słońca	o godz. 7,36;	o godz. 15,42.
Księżyca	o godz. 11,54,	o godz. 23,30.

Pierwsza kwadra o godz. 23, m. 26, sekund 54.

*

Z historii śląskiej.

16 grudnia. 1740 r. Było to w piątek, kiedy Marja Teresa, jedyna córka cesarza austrjackiego, Karola VI była uznana za cesarzową Austrji, przekroczył młodociany król pruski Fryderyk granicę Śląska i zdobył kraj w zwycięskich bitwach, niewypowiedziawszy wcale wojny. — **1838.** Umarł po ośmiodniowej chorobie, ksiądz prob. Żagalski **w Radzionkowie.** Księży na pogrzebie było 21. — **1846.** Ksiądz Antoni Stabik, objął probostwo **w Michałkowicach,** kapłan wielce zasłużony około odrodzenia G. Śląska. **1893.** Pogrzeb księdza Jana Kozelka, proboszcza **w Chechle** w Gliwickiem. Zmarły założył w roku 1862 szpital dla biednych. — **1929.** Umarł ksiądz Karol La Rose, dziekan honorowy, radca duchowny, emerytowany proboszcz w **Pielgrzymowicach,** przeżywszy lat 70. **1929.** Poświęcono uroczyście nową kolonję **Rokitnica - Stolarzowice.** Kolonja mieści w sobie 300 pomieszkań. — **1929.** Poświęcenie nowego kościoła **w Biskupicach,** na cześć Najśw. Marji Panny Wniebowziętej. Do budowy przyczynili się: hrabia Ballestrem, Spółka Akcyjna z Borzygwerku i ks. biskup kard. dr. Adolf Bertram. — **1929.** Poświęcenie kościoła **w Biedrzychowicach,** którego dokonał książę biskup wrocławski, kard. dr. A. Bertram.

*

W roku: 1419. W końcu listopada, **książę Jan II raciborski,** bawi jako gość na polskim dworze. — **1420.** W miesiącu marcu, spalono **we Wrocławiu** z rozkazu Zygmunta Luksemburczyka, jednego husytę z Pragi, który przyjechał tu w sprawach handlowych.

— **Urzędnik prywatny w Warszawie wygrał 40 000 dolarów.** Przed kilkoma dniami zgłosił się do urzędu loterji państwowej szczęśliwy posiadacz dolarówki, na którą padła wygrana 40 000 dolarów. Przybył on do urzędu sam i podjął sumę bez pośrednictwa banku, zastrzegając sobie jednak tajemnicę swego nazwiska. „Szczęśliwiec“ ów jest urzędnikiem w jednej ze stołecznych instytucyj prywatnych.

— **Zamiast życzeń świątecznych — pomoc bezrobotnym.** Komendant główny policji państwowej wydał pismo ogólne, w którem wyjaśnia, że jakkolwiek przesyłanie życzeń świątecznych jest miłym dla przełożonego dowodem okazywanej mu przez podwładnych pamięci, niemniej jednak zaniechanie tego zwyczaju na wszystkich szczeblach hierarchji policyjnej jest bardzo wskazane. Niewątpliwie, bardziej celowem bedzie — stwierdza pułkownik Maleszewski — aby w dzisiejszej, ciężkiej sytuacji kwoty, wydawane na przesyłanie życzeń, przekazać na fundusze pomocy bezrobotnym.

— **Konferencja ministerjalna w sprawie zaległych składek w instytucjach ubezpieczeń społecznych.** Wobec stale zwiększających się zaległości w uiszczaniu składek do instytucyj ubezpieczeń społecznych, minister pracy i opieki społecznej zwrócił się do sfer gospodarczych, aby sfery te weszły w bliższy kontakt z ministerstwem, celem rozważenia wytworzonej sytuacji i wynalezienia środków najwłaściwszego rozwią zania tego zagadnienia.

Konferencja taka odbyła się w ministerstwie pracy i opieki społ. w dniu wczorajszym z udziałem przedstawicieli :Lewiatana, rady naczelnej Organizacyj Ziemiańskich, Związku Izb Przemysłowo - handlowych, rady Izb Rzemieślniczych i naczelnej organizacji Zjednoczonego Przemysłu i Rolnictwa Zachodniej Polski.

Po dłuższej dyskusji i po przedstawieniu w ogólnych zarysach postulatów sfer gospodarczych, zostały wyłonione trzy komisje dla poszczególnych dziedzin ubezpieczeń społecznych: na wypadek choroby, na wypadek braku pracy i emerytalna. Komisje te zajmą się dokładnem oznaczeniem żądań sfer gospodarczych w każdej z poszczególnych dziedzin.

Praca komisyj odbywać się będzie przy współudziale przedstawiciela ministerstwa pracy. Posiedzenie pierwszej komisji odbędzie się w dniu 18 bm.

— **Komunikacja samolotowa w zimie.** W ciągu tegorocznej zimy komunikacja lotnicza funkcjonuje bez przerwy, przyczem wnętrza samolotów są centralnie ogrzewane, co najzupełniej chroni pasażerów od chłodu. Według rozkładu obowiązującego w tegorocznym okresie zimowym, samoloty kursują na poszczególnych szlakach co drugi dzień. W czasie nadchodzących świąt Bożego Narodzenia, mianowicie 25 i 26 bm. oraz w dniach 1 i 2 stycznia rp. ruch na linjach powietrznych zostanie wstrzymany.

— **Nowe przepisy kancelaryjne dla urzędów wojewódzkich.** Ministerstwo spraw wewnętrznych wydało nowe przepisy kancelaryjne dla urzędów wojewódzkich, które wejść mają w życie najpóźniej z dniem 1 stycznia 1932 roku. Wprowadzenie tych przepisów zmniejszy znacznie ilość czynności manipulacyjnych w urzędach wojewódzkich, oraz umożliwi zmniejszenie personelu kancelaryjnego, a więc i zmniejszenie wydatków.

Pierwsze zebranie nowego zarządu okręgu śląskiego Zw. Obrony Kresów Zachodnich.

W dniu 9 bm. w dyrekcji Związku Obrony Kresów Zachodnich w Katowicach odbyło się pierwsze zebranie nowego zarządu okręgu śląskiego Z.O.K.Z. w bieżącym okresie kadencyjnym, w skład którego wchodzą pp. Cieśliński Karol z Król. Huty, wiz. Igielski z Katowic, prof. Jesionowski z Lublińca, prezydent dr. Kocur z Katowic, ks. Kojzar z Dziedzic, Kinowski Walerjan z Katowic, ks. Senjor Kulisz z Cieszyna, dr. Ignacy Nowak z Król. Huty, Pyszny Andrzej z Knurowa, ks. dyrektor Siwek z Roździerai ,prof. Sołtys z Szarleja, prezydent Spaltenstein z Król. Huty, naczelnik Stodolak z Rybnika, dyr. Sznapka Robert z Katowic i dyrektor Syska Józef z Tarnowskich Gór.

Na zebraniu tem ukonstytuowały się władze zarządu jak następuje: prezesem wybranym został nadal dotychczasowy prezes dr. Ignacy Nowak z Król. Huty, wiceprezesem prezydent m. Król. Huty Wincenty Spaltenstein.

W dziale sprawozdawczym p. prof. Sołtys z Szarleja referował sprawy oświatowe kulturalne oraz dr. Kudlicki, kierownik okręgu śląskiego Z. O. K. Z., przedstawił przebieg akcji Miesiąca Propagandy Śląska na obszarze województwa śląskiego i wyniki podjętych przez Związek prac w dziedzinie walki o polskość życia gospodarczego na Śląsku. Ze sprawozdań tych wynika, że Miesiąc Propagandy Śląska spełnił swoje zadanie w zupełności tak pod względem oświatowym i propagandowym jak również pod względem finansowym. Dotychczas napłynęły do Związku zawiadomienia z około 150 miejscowości na Śląsku o odbytych akademjach, wieczornicach i innych uroczystościach poświęconych Miesiącowi Propagandy Śląska, przyczem każdego dnia napływają dalsze zawiadomienia. Finansowy efekt akcji również jest zadawalający, gdyż do dnia 9 grudnia br. przekazane zostało na rachunek Miesiąca Propagandy Śląska sumę około 8000 zł. Dodać należy, że suma ta wpłynęła wyłącznie z obszaru województwa śląskiego oraz że przekazy uskuteczniło dotychczas stosunkowo b. mało miejscowości, należy tedy oczekiwać, że najbliższe dni przyniosą dalsze równie pomyślne wiadomości o zbiórce finansowej, które będzie można zakomunikować opinji publicznej. W wyniku dyskusji nad sprawami gospodarczemi zarząd w pełni zaaprobował dotychczasową działalność dyrekcji szczególnie akcję zmierzającą do wydalenia z kraju obcokrajowców odbierających chleb polskiemu pracownikowi oraz polecił nadal intensywnie ją prowadzić.

Województwo śląskie.

* **Starania o zamówienia rządowe.** W czwartek bawiła w Warszawie delegacja związku metalowców ZZP. ze Śląska, celem uzyskania od ministerjum komunikacji dalszych zamówień dla hut śląskich. Delegacja była przyjęta przez dyrektora departamentu VI, któremu przedstawiła stan bardzo ciężki w hutach żelaznych z powodu braku zamówień oraz specjalnie krytyczne położenie Huty Pokoju. Dyrektor departamentu oświadczył delegacji, że ministerjum komunikacji udzieliło już hutom śląskim zamówienia na 10 000 ton szyn kolejowych. Pozatem w lutym przewidziane są dalsze zamówienia na 7 000 ton szyn. W przyszłości zamówienia dla budującej się magistrali Śląsk — Gdynia oświadczono, że zamówienia są tymczasem wyczerpane i mogą być wznowione dopiero wtedy, kiedy polsko - francuskie tow. budowy i eksploatacji tej magisrali rozpocznie dalsze prace.

* **Układy w cegielnictwie** nie doprowadziły do porozumienia. Przedstawiciel pracodawców żądał obniżenia zarobków o 15 procent. Przeciw wszelkiej obniżce zarobków oświadczyli się przedstawiciele związków zawodowych. Wobec tego sporem ma się zająć komisja rozjemcza.

* **Now linje tramwajowe.** Dyrekcja Śląskich Kolejek uruchomiła od niedzieli 2 nowe linje tramwajowe. Linja 13 biegnie z Król. Huty do gazowni w W. Hajdukach, zaś linja 14 z Nowej Wsi do Katowic. Dzięki temu ruch tramwajowy między Katowicami a Świętochłowicami odbywa się co 7 i pół minuty.

Z Katowickiego

Posiedzenie rady miejskiej.

Katowice. W czwartek, dnia 17 grudnia rb. o godz. 18-ej odbędzie się w ratuszu — sala posiedzeń rady miejskiej — posiedzenie rady miejskiej. Na porządek obrad wchodzą m. in. następujące sprawy: Uchwalenie kwoty 100 000 zł. na zapomogi gwiazdkowe dla bezrobotnych i biednych; ustalenie stopy procentowej i rat meljoracyjnych, zaciągnięcie w miejsk. K. O. pożyczki w kwocie 850 000 w r. 1930; uchwalenie funduszów w wysokości 4 270,46 zł. na pokrycie rachunków O. E. W. za oświetlenie ulic w roku 1930; zasilenie budżetu rzeźni miejskiej o kwotę 20 000 zł. Pobieranie dodatkowej opłaty od rachunków za wodę na rzecz miejskiego komitetu niesienia pomocy bezrobotnym.

„Śląska Szopka aktualna“ — ostatnia nowość w Katowicach“.

Katowice. W sobotę 19 bm. pierwszy raz w Katowicach rozpoczyna występy „Śląska Szopka aktualna“. „Śląska Szopka“ znacznie pod każdym względem ulepszona od warszawskiej szopki polityczne), obfituje w doskonały humor aktualny, oparty na miejscowych stosunkach. Autorami sensacyjnej nowości są: pp. Kiks i Keks. Muzykę napisał Koks. Lalki wykonał Kuks. Kukły przedstawiają najwybitniejsze popularne osobistości m. Katowic i światowe wielkości jak: Mistrz Ghandi (z kozą), Mussolini, Alfons już nie król, p. Szlagtreffer, Figa Narodów, Apolonja, Polska przychodnia, Gospodarz Sobiepański, Krytyk Siedzińki, ciocia Mela, papa Marcin, Jan Gipiura, Duch Carusa, Czarny Kot, Giełda światowa i wielu innych. Przedstawienie odbywać się będą w pięknej sali hotelu „Monopol“ od soboty 19 do środy 23 bm. codziennie dwa przedstawienia o godz. 7-ej i 9-ej wieczorem. Bilety od 2 do 5 zł. sprzedaje księgarnia p. Mikulskiego (ul. Marjacka 2).

Żyd okradł żyda.

Katowice. Z mieszkania Jakóba Gutmana przy ul. Słowackiego 12, skradł w dniu 8 bm. Hersz Herszowicz z Rawy Mazowieckiej 300 zł. gotówki oraz dwa weksle, z tych jeden na 300 zł., zaś drugi na 500 zł.

Skradli kilka butelek z okna.

Katowice. Dnia 13 bm. o godz. 0,45 przytrzymany został na gorącym uczynku kradzieży z włamaniem na szkodę kupca Antoniego Ziemiginowskiego przy ul. Mikołowskiej 24, Dybała Jan z W. Hajduk. Wymieniony po rozbiciu szyby w oknie wystawowem skradł 7 butelek wódki, łącznej wartości 30 zł. Przytrzymanego odstawiono wraz z doniesieniem do dyspozycji władz sądowych.

Wypadek staruszki.

Katowice. Dnia 13 bm. wskutek pośliźgnięcia się, upadła na ul. Opolskiej 68-letnia Paulina Fuhl i złamała lewą nogę w udzie oraz pokaleczyła sobie biodra. Okaleczoną odsatwiono do szpitala miejskiego.

Obława policyjna.

Katowice. Wczorajszej nocy policja w Katowicach urządziła wielką obławę Przytrzymano 50 osób, w tem kilku niebezpiecznych bandytów. Obława oczyściła teren Wielkich Katowic z podejrzanych elementów.

Przytrzymanie kieszonkowca.

Katowice - Brynów. Dnia 12 bm. przytrzymano na targowisku w Katowicach 56-letniego Michała Turka, pochodzącego z Niwki pow. Będzin w czasie, gdy usiłował skraść portfel Ignacemu Hermanowi z Brynowa. Przytrzymanego odstawiono wraz z doniesieniem do dyspozycji władz sądowych.

Przeciwko projektom Spółki Brackiej.

Janów w Katowickiem. W ubiegłym tygodniu zostało zwołane zebranie załogowe wszystkich robotników kopalni Giesche i inwalidów, należących do Ski Brackiej celem zaznajomienia ich z projektowanemi zmianami przez zarząd Spółki Brackiej. Po odczytaniu projektu wyłoniła się obszerna dyskusja, poczem uchwalono następującą rezolucję: „Zebrani członkowie Spółki Brackiej, robotnicy kopalni Giesche oraz inwalidzi w liczbie około 300 wnoszą jak najenergiczniejszy protest przeciw planowanym projektom statutu Ski Brackiej przez zarząd Spółki Brackiej. Pozatem domagamy się całkowitego utrzymania naszych dotychczasowych praw. Domagamy się,ażeby Zakład Ubezpieczeń Społecznych w Król. Hucie przelał należną część pieniędzy do Ski Brackiej, aby członkowie po uznaniu ich przez lekarza jako niezdolnych do pracy zawodowej, mogli otrzymać zaraz emeryturę na słabość i starość. Zebrani zwracają się do miarodajnych władz jak i do rady wojewódzkiej o poparcie naszych słusznych żądań. Apelujemy do wszystkich klubów poselskich oraz organizacyj i związków zawodowych o poparcie naszych żądań i dołożenie starań w celu utrzymania naszych praw socjalnych“.

Znowu będzińska złodziejka na terenie miasta.

Siemianowice w Katowickiem. Policja zdołała ująć niejaką Helenę Zając, której udowodniono kradzież u pewnej nauczycielki. Odebrano jej aparat fotograficzny oraz cztery pary damskie.

Kradzież bielizny.

Siemianowice w Katowickiem. Dnia 11 bm. weszli nieznani sprawcy do mieszkania restauratora Karola Pudełki przy ul. Stabika 2 i skradli większą ilość bielizny damskiej łącznej wartości 200 złotych.

Zderzenie samochodu z furmanką.

Chorzów w Katowickiem. Dnia 13 bm. na szosie pomiędzy Siemianowicami a Chorzowem. obok szybu „Elżbiety“ samochód osobowy najechał na parokonną platformę, wskutek czego jeden koń furmanki doznał złamania prawej przedniej nogi i wybicia prawego oka tak, że konia musiano na miejscu zabić. Kierowca samochodu po wypadku odjechał szybkiem tempem.

Z Król. Huty

Huta Królewska nie będzie zamknięta.

Król. Huta. Planowane zamknięcie huty na przeciąg miesiąca nie doszło do skutku. Nie wiadomo wogóle, czy huta zostanie w późniejszym czasie zamknięta.

Prośba do obywatelstwa m. Król. Huty.

Król. Huta. W zeszłym tygodniu otwarto trzy świetlice dla bezrobotnych w naszem mieście. Są one przepełnione przez cały dzień. Z powodu braku funduszów zarząd świetlic nie może zakupić odpowiedniej ilości pism, które bezrobotni w świetlicach tak chętnie czytają. Zarząd zwraca się tą drogą do obywatelstwa m. Król. Huty z uprzejmą prośbą o ofiarowanie przeczytanych już pism codziennych, tygodników itp. dla wspomnianych świetlic. Zgłoszenia chętnych ofiarodawców przyjmuje się codziennie w czytelni T. C. L. przy ul. Sobieskiego 3. Gazety zaś zbierać będą codziennie po domach delegaci komitetu bezrobotnych.

Zebranie sekcji młodzieży P. Z. P.

Król. Huta. Dnia 15 grudnia rb. o godzinie 19-ej w lokalu odziału „Dom Polski" przy ul. Wolności, odbędzie się zebranie miesięczne. Ze względu na bardzo ważne sprawy, przybycie każdego członka pożądane.

Król. Huta protestuje przeciwko projektowi prawa małżeńskiego.

Król. Huta. W niedzielę ubiegłą odbyła się z inicjatywy ks. prał. Gawliny na sali hr. Reden wspaniała akademja manifestacyjna przeciwko projektowi prawa małżeńskiego. Akademję zagaił ks. prałat Gawlina, witając przybyłego ks. infułata Kasperlika, objaśniając cel akademji manifestacyjnej. Następnie dyrektor szkoły dokształcającej p. Jonik wygłosił referat, w którym przedstawił punkty nowego prawa małżeńskiego. Akademję zakończył ks. prałat Gawlina, dziękując za liczny udział. Uchwalono rezolucję przeciwko powyższemu prawu, którą podpisały wszystkie związki i towarzystwa katolickie.

Najechanie samochodem.

Król. Huta. Na ul. M. Piłsudskiego samochód ciężarowy najechał na 68-letnią Marję Gutmanową z Oświęcimia, która doznała lżejszych okaleczeń ciała. Odstawiono ją do szpitala miejskiego.

Będzie odpowiadała za fałszywe posądzenie.

Król. Huta. Sala F. z ulicy Hajduckiej meldowała na policji, że w czasie sprzeczki upadła jej na ziemię torebka, z której skradziono jej 500 zł. gotówki. Jak śledztwo wykazało, posądziła ona fałszywie swych przeciwników, by im narobić kłopotów. Za to odpokutuje teraz.

Straż pożarna ma spokój.

Król. Huta. Przez cały miesiąc listopad nie została straż pożarna ani razu zaalarmowana, co należy podnieść z uznaniem.

Zderzenie samochodów.

Król. Huta. Na ul. Głowackiego w pobliżu mostu Wolności w Król. Hucie, samochód półciężarowy zderzył się z autobusem, wskutek czego oba pojazdy doznały lekkiego uszkodzenia. Wypadku w ludziach nie było.

Młodociani przed sądem.

Król. Huta. W sobotę odpowiadali przed sądem czterej chłopcy za kradzież żelaza z kopalni Hrabina Laura. Podczas zbierania węgla zwrócili uwagę na zbiory łomu żelaznego i przez pewien czas wynosili go na pobliskie pole. W chwili, gdy żelazo chcieli sprzedać pewnemu handlarzowi, złapała ich policja. Handlarz odpowiadał również przed sądem. Młodociani złodzieje spotkali się z ostrą naganą ze strony sędziego, handlarz zaś został skazany na 10 dni aresztu z zawieszeniem za pasersatwo.

Z Świętochłowickiego

Dochody i wydatki gminy.

Świętochłowice. Badania komisji budżetowo - rewizyjnej gminy wykazały, iż dochody gminy za rok budżetowy 1930-31 wynosiły 2 171 799 zł., rozchody zaś 2 060 124 zł. Nadwyżka wynosi zatem 105 654 zł. Majątek komunalny wynosi 3 055 990 zł., a zadłuż. 1 200 753 złotych.

Z Śląska Opolskiego.

Z Bytomskiego.

We wtorek ubiegłego tygodnia na kopalni „Heinitz" **pod Bytomiem** zwolniono około 200 robotników. W dniu 10 grudnia zwolnionych zostanie jeszcze 200 górników. Nadto rębaczom wypowiedziano płace; zarząd kopalni zamierza robotników tych zatrudniać nadal, oczywiście za niższem wynagrodzeniem przy szybie i przy pracach ciesielskich.

*

Na drodze polnej obok toru kolejowego **Mikulczyce — Wieszowa** znaleziono zwłoki nieznanej kobiety. Śmierć nastąpiła wskutek pęknięcia czaszki. Nie jest wykluczone, że nieszczęśliwa wypadła z pociągu podczas jazdy.

*

Trzydzieletni robotnik Karol Utikal z **Szombierek** zastrzelony został w mieszkaniu niejakiego Józefa Banisza. Przywołany lekarz stwierdził, że kula rewolwerowa utkwiła w brzuchu. Wskutek upływu krwi, nastąpiła śmierć. Pod zarzutem popełnienia morderstwa, aresztowano wymienionego Banisza.

Z Gliwickiego.

Grupa hitlerowców zdążała z **Nieborowic do Kuźni Nieborowskiej.** Przechodząc koło przejścia granicznego w Szczygłowicach, hitlerowcy zatrzymali się na widok patrolującego tam spokojnie polskiego strażnika granicznego, którego usiłowali sprowokować, śpiewając: — „Siegreich wollen Polen schlagen". Dzięki taktowi polskiego posterunku nie doszło jednak do poważniejszego zajścia.

*

Prezydjum policji w Gliwicach rozwiązało istniejące **w Gliwicach, Bytomiu i Zabrzu** t. zw. „Geselligkeitsvereine" oraz ich filje. Były to przedsiębiorstwa ubezpieczające młodych kandydatów i kandydatek, mających zamiar się ożenić. Ubezpieczeni otrzymywali „podarunki" weselne po wpłaceniu pewnej ilości składek. Księgi kasowe i majątek obłożono aresztem. Jako powód wymieniono niesolidność i poszkodowanie wielu członków.

Z Opolskiego.

W tych dniach spaliła się **w Siołkowicach** wielka stodoła rolnika Kupilasa. Ofiarą ognia padły wielkie zapasy zboża i siana, jak i rozmaite maszyny rolnicze.

Z Strzeleckiego.

Fabryka obuwia „**Bata" w Odmętach** została uruchomiona w ubiegły poniedziałek. Swego czasu wysłano do Zlina w Czechosłowacji — gdzie znajdują się główne zakłady Baty — około 200 robotników, którzy po wyszkoleniu powrócili i obecnie pracują w Odmętach. W najbliższym czasie liczba pracujących ma wynosić 900 osób. Kapitał zakładowy firmy „Bata" w Odmętach został zapisany sądownie w kwocie miljona mk.

*

W lasach hrabiowskich pod **Centawą** zatrudniony przy ścinaniu drzewa 30-letni Tomasz Czupczyk został przywalony ściętem drzewem, przyczem doznał złamaniu nóg w kilku miejscach.

Z Prudnickiego.

Podczas gdy ks. proboszcz **w Głogówku** był na pewnem zebraniu a służba wyszła na jakiś czas, wlamali się złodzieje do probostwa i skradli dwa woreczki z mniejszą kwotą pieniężną, dwa połcie słoniny i kożuch.

Kradzież kabla.

Świętochłowice. Dnia 9 bm. skradziono z magazynu kop. Wolfgang w Karol-Emanuel, kilkanaście metrów kabla podziemnego ołowianej izolacji, łącznej wartości 300 zł. W toku dochodzeń przytrzymano sprawców tej kradzieży i to Józefa Gracę, braci Władysława i Stefana Timków, Karola Krupę i Konrada Woźnika — wszyscy w wieku od 14 do 17 lat. W czasie rewizji domowych, znaleziono kilka kawałków pociętego kabla, które zakwestjonowano i oddano napowrót poszkodowanej kopalni. Sprawę przekazano władzom sądowym.

Poświęcenie nowego gmachu szkolnego.

Brzozowice w Świętochłowickiem. W niedzielę ubiegłą został otwarty i poświęcony nowy gmach szkoły powszechnej. Po nabożeństwie w kościele parafjalnym w Kamieniu, udano się w pochodzie ze sztandarami pod nowy gmach. Poświęcenia szkoły im. ks. K. Damrota dokonał ks. prob. Kuczka. Następnie do zebranej w sali gimnastycznej publiczności przemówili: inspektor szkolny p. Igliński, kier. szkoły p. Mendes oraz pp. Liwowski i Franielczyk. Nowy gmach, wybudowany kosztem 1 115 000 zł., posiada 20 klas, 4 sale gabinetowe, salę gimnastyczną oraz łaźnię. Ponadto znajdują się w gmachu mieszkania dla nauczycieli. Na koszta budowy dało województwo 765 000 zł. resztę zaś gmina.

Z Pszczyńskiego

Baczność przed oszustami.

Goczałkowice w Pszczyńskiem. Przy spisie ludności zauważono dwóch młodych ludzi, chodzących po domach i zbierających na pogorzelców. W ubiegły piątek przybył do posiadłości p. Karugi jeden z tych dwóch i zażądał składki, zażądano od niego wykazów zezwolenia na zbieranie, które okazały się fałszywe, wystawione na gospodarza Bran dysa z Gostyni. Na pytania mu stawione czy jest synem p. Brandysa, odpowiedział, że tak. Na to oświadczenie zaprowadzono mu grzecznie o udanie się z synem p. Karugi na posterunek. Przy zakręcie drogi oszust dał drapaka w stronę lasu. Na odgłos strzałów, oddanych przez Karugę przybiegli sąsiedzi, którzy z widłami pomogli odprowadzić oszusta na posterunek. Nie chciał zdradzić nazwiska, podawał raz, że jest z Bielska, to z Łodzi. Oszusta zatrzymano na posterunku.

Kradzież mieszkaniowa.

Kopciowice w Pszczyńskiem. W nocy na 11 bm. weszli nieznani sprawcy do mieszkania Teofila Jaromina i skradli 3 kompletne ubrania męskie, płaszcz męski, mundur kolejarski oraz większą ilość bielizny męskiej i damskiej, łącznej wartości około 1600 zł.

Z Rybnickiego

„Pod gwiaździstą banderą".

Rybnik. Związek Apostolstwa Mężów Katolickich w Rybniku wystawia w niedzielę, dnia 3 stycznia, operetkę w 5-ciu aktach p. t. „Pod gwiaździstą banderą" czyli „Nasi w Ameryce". Operetka ta traktuje o życiu naszych emigrantów w Ameryce, jest bardzo melodyjna, tryska zdrowym humorem i wywołuje nieustanny śmiech na sali. Związek zdobył tę sztukę ze wielkiem staraniem, nie szczędząc kosztów. Grano ją z ogromnem powodzeniem na scenach poznańskich, przyczem nadmienić należy, że operetka ta jest jeszcze zupełnie nieznana na Śląsku.

Rozprawa o zamach morderczy.

Rybnik. Wczoraj przed izbą karną w Rybniku odbyła się rozprawa przeciwko robotnikowi kopalnianemu Czapli, który w dniu 15 lipca rb. na kopalni węgla w Knurowie strzelił dwukrotnie do inżyniera Nehrbeckiego. Świadkowie zeznali, że był to akt zemsty osobistej Czapli, któremu zdawało się, że inżynier go szykanuje. Inni świadkowie zeznali, że Czapla jest umysłowo anormalny. Sąd uchwalił zbadać stan umysłowy oskarżonego i rozprawę odroczył.

Tragiczna śmierć robotnika.

Rybnik - Paruszowiec. Dnia 10 bm. w hucie „Silesia" uległ nieszczęśliwemu wypadkowi robotnik Paweł Bieniek. Dostał on się pomiędzy bęben a koło rozpędowe, wskutek czego doznał zgniecenia klatki piersiowej i w drodze do szpitala zmarł.

Włamanie się i wymuszenie.

Niedobczyce w Rybnickiem. W nocy na 11 bm. o godz. 0,30 weszło 3-ch nieznanych i zamaskowanych sprawców do mieszkania Jana Pysznego. Sprawcy po sterroryzowaniu domowników, zażądali wydania pieniędzy, jednak na wołanie o pomoc przez napadniętych, sprawcy zbiegli w niewiadomym kierunku, pozostawiając na miejscu młotek. Dochodzenia celem ustalenia faktycznego stanu rzeczy i ujęcia sprawców w toku.

Napad rabunkowy.

Wodzisław w Rybnickiem. Stanisław Pietras z Janowa Lubelskiego doniósł, że dnia 11 bm. około godz. 14 w lesie obok zakładu Ski Brackiej w Wodzisławiu, został przez 3-ch nieznanych osobników zaczepiony i bez wszelkiej przyczyny powalony na ziemię a następnie okradziony z posiadanej gotówki 49,50 zł. Sprawcy zapoznali się z Pietrasem na dworcu osobow. w Wodzisławiu i pod pozorem sprzedania mu butów wywabili go na odludne miejsce do lasu, gdzie skradli mu pieniądze. Silnie podejrzani o dokonanie tej kradzieży są Wilhelm Kozubek i Leon Kwiatoń — obaj z Krzyżowic oraz Erwin Lajda z Wodzisławia, którzy po dokonanej kradzieży zbiegli w niewiadomym kierunku.

Pożar.

Moszczenica w Rybnickiem. Dnia 10 bm. wybuchł pożar na strychu domu mieszkalnego Józefa Ranoszka w Moszczenicy i zniszczył dach domu mieszkalnego, około 12 q. żyta, 30 q słomy i kilka q siana, czem wyrządził szkodę na około 6000 zł. Przyczyny pożaru nie ustalono.

Nieszczęśliwy wypadek kolejowy.

Bełk w Rybnickiem. Dnia 9 bm. na stacji kolejowej w Kamionce, w czasie przetaczania wagonów kolejowych, uległ nieszczęśliwemu wypadkowi 41-letni robotnik kolejowy Alojzy Mentelski z Bełku. Wymieniony wskutek własnej nieostrożności, w czasie przetaczania wagonów dostał się pomiędzy wagony i doznał złamania lewego obojczyka i okaleczenia klatki piersiowej. Okaleczonemu udzielono na miejscu pierwszej pomocy, poczem odstawiono go do szpitala Łukasza w Bełku.

Z Tarnogórskiego

Włamanie do szkoły.

Radzionków w Tarnogórskiem. W nocy 9 bm. weszli nieznani sprawcy do wnętrza szkoły I-szej przy ul. Tarnogórskiej i skradli z kuchni gospodarstwa domowego 6 garnków aluminjowych, 6-osobowy porcelanowy serwis do kawy, dwie maszynki do mielenia mięsa i 6 obrusów, łącznej wartości około 200 złotych.

Z Lublinieckiego

Kradzież rewolweru.

Kochanowice w Lublinieckiem. Dnia 7 bm. skradziono z niezamkniętego mieszkania emeryt. nauczyciela Ludwika Szymańskiego pistolet automatyczny nr. T. N. 980988. Ostrzega się przed nabyciem skradzionego rewolweru.

Z Bielskiego

Pożar.

Aleksandrowice w Bielskiem. W nocy 10 bm. o godz. 2,15 wybuchł pożar w zabudowaniach Joanny Kreisowej i zniszczył dach domu mieszkalnego, stajnię i stodołę oraz narzędzia rolnicze. Szkoda wyrządzona pożarem wynosi około 6 300 zł. Początkowe dochodzenia wykazały, iż pożar powstał wskutek wadliwej budowy komina.

Z Cieszyńskiego

Włamanie.

Skoczów w Cieszyńskiem. W nocy na 12 bm. weszli nieznani sprawcy do składu Henryk Kirasa w Skoczowie i skradli większą ilość trykotaży oraz 90 zł. gotówki, poczem zbiegli w niewiadomym kierunku.

Nieszczęśliwy wypadek.

Bobrek w Cieszyńskiem. Dnia 10 bm. w podwórzu Pawła Spandżeka uległ nieszczęśliwemu wypadkowi 10-letni syn jego ,który bez wiedzy ojca podszedł do będącego w ruchu wentylatora i wskutek własnej nieostrożności uchwycony został kołem zębatem za ubranie na piersiach. Obracające się koło skręcało ubranie Spandżeka coraz więcej, aż ostatecznie ubranie zaciśnięte zostało pod szyję do tego stopnia, że chłopak poniósł śmierć na miejscu przez uduszenie. Zwłoki odstawiono do szpitala Śląskiego w Cieszynie.

Poszukiwanie ukrytych skarbów.

W całym świecie nastała jakaś epidemja poszukiwania ukrytych skarbów w ziemi i morzu rzekomych lub prawdziwych. W obecnej chwili z bardzo głośnych tego rodzaju poszukiwań są w toku conajmniej trzy, albo cztery i to w różnych krajach.

Donoszono więc o „skarbie hiszpańskim", najświeższe telegramy zawiadamiają nas, że statek techniczny „Artiglio" dobrał się wprawdzie przez nurków do komory ze złotem zatopionego przed kilku laty okrętu „Egipt", ale będzie musiał prawdopodobnie wydobywania złota zaniechać do wiosny, wskutek zanadto wzburzonego morza.

Nakoniec nierozwiązana została jeszcze sprawa owego francuskiego pola buraczanego, pod którem kilkudziesięciu nowoczesnych czarowników z „różdżkami czarodziejskiemi" w rękach odkryło „całkiem napewno" jakieś zakopane wiel kie zapasy złota.

Te epidemję poszukiwania skarbów zaszczepiła także w okolice tatrzańskie po stronie czeskiej, jakaś bogata Amerykanka, która nasłuchawszy się podczas pobytu w tych stronach góralskich pieśni o zbójniku Janosiku i opowiadań o jego bogactwach, jak to dukaty czapką mierzył, przyszła do przekonania, że Janosik takie skarby nietylko miał, ale je zakopał w ziemi. Zachciało się więc kobiecie skarbów Janosikowych. Najęła górali z kilofami i łopatami i kazała im kopać w okolicy Piszczan Kopała i kopała długo, ale ostatecznie dokopała się nie złota, tylko kilku kości ludzkich, prawdopodobnie janczarów tureckich z czasów najazdów muzułmańskich i zniechęcona, zaniechała dalszych poszukiwań.

Ludności miejscowej jednak takie roboty się bardzo podobały w czasach ogólnej depresji i bezrobocia, zaczęli się więc oglądać za nowymi poszukiwaczami skarbów janosikowych, a kiedy chętni zgłaszali się coraz rzadziej, góralom z pomocą przyszli cyganie, licząc, że przy tej sposobności im samym uda się coś zarobić.

Legendę więc o zakopanych skarbach rozszerzyli i przenieśli na Oczaky'a najpierw przywódcę powstańców, a potem zdrajcę z czasów walk Rakoczego o niepodległość. W ślad za legendą do pewnego bogatego kupca w Bratislawie przy szedł cygan, nazwiskiem Władysław Szarkozy i zaczął narzekać na ciężkie czasy, poczem dodał tajemniczo:

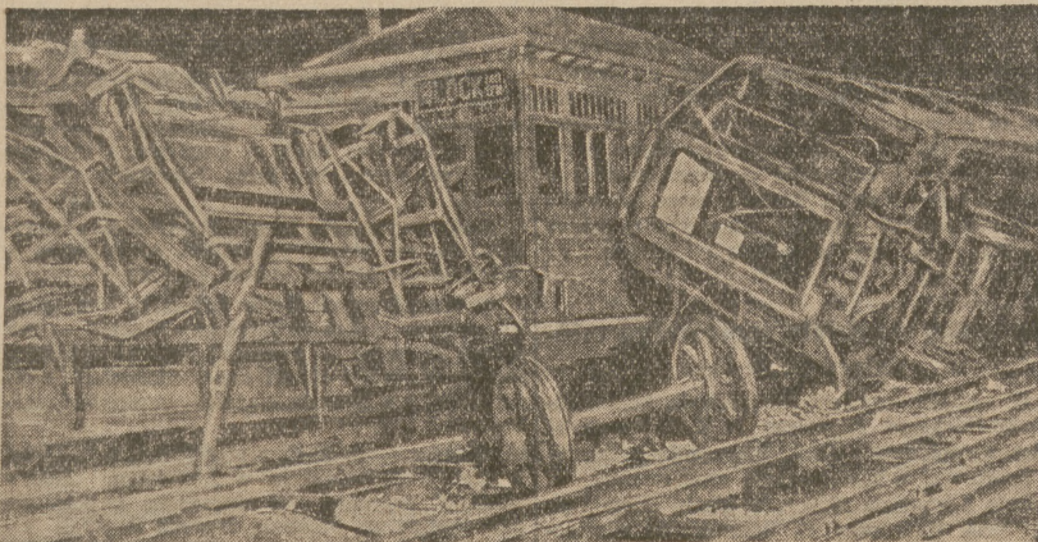
— Ale gdybym miał choć troche pieniędzy, tobym stał się bogaty jak Rotszyld.

Zaciekawionemu kupcowi, z pozornym oporem, opowiedział o skarbie Oczkay'a i pokazał kawałek starego pergaminu z tajemniczemi wskazówkami, gdzie się ten skarb znajduje i wreszcie zgodził się sprzedać ten pergamin za tysiąc koron czeskich. Według „dokumentu" skarb miał być zakopany we wsi Bory. Kupiec, uzyskawszy pozwolenie na poszukiwania, zaczął tam kopanie, o mało nie zaplątał się w proces ze spadkobiercami Oczkay'a i dopiero, kiedy się dokopał jakichś starych kości i pustych żelaznych garnków, przekonał się, że został oszukany.

Tymczasem policja dowiedziała się, że ten sam cygan, Władysław Szarkozy. ofiarował na sprzedaż drugi taki sam pergamin innemu bogaczowi. Aresztowała ona cygana i stwierdziła, że tajemnicze hieroglify na pergaminie były dziełem dowcipu tego młodzieńca. To też, kiedy sędzia śledczy wyraził zdziwienie nad jego zręcznością, odpowiedział ze wzruszeniem ramion:

— Żyjemy w wieku postępu, którego i my trzymać się musimy. Panie sędzio! dawne sztuczki cygańskie już się przeżyły i aby jakoś wyżyć na świecie, musimy szukać czegoś nowego.

Straszna katastrofa kolejowa w Belgji.



Przed paru dniami donosiliśmy o zderzeniu się dwóch pośpiesznych pociągów na stacji Wavre-Saint-Catherine. Na obrazku widzimy ruiny zdruzgotanych wagonów.

Przewóz zmarłych bez zezwolenia władz będzie surowo karany przez organy administracyjne.

Jak wiadomo istnieją przepisy na mocy których przewożenie zmarłych z jednej miejscowości do drugiej może się odbywać jedynie za zezwoleniem odnośnych władz administracyjnych.

Stwierdzono jednakże, że w bardzo wielu wypadkach przepisy te są lekceważone. **Krewni zmarłych, przewożąc zwłoki do miejscowości, w której ma się odbyć pogrzeb, nie proszą nikogo o zezwolenie, obawiając się, że załatwienie formalności potrwa zbyt długo.**

Stwierdzono, że bardzo często przewozi się nieboszczyków z rozmaitych sanatorjów, czy miejscowości kuracyjnych pociągiem, zamkniętemi samochodami, lub karetkami. a nawet na furmankach.

Jest to oczywiście niedopuszczalne. stnieją bowiem specjalne przepisy, dotyczące przewozu zmarłych, którzy muszą być zupełnie izolowani od żyjących.

Władze centralne nadesłały obecnie okólniki do wszystkich komend policji na terenie całego kraju, zwracając uwagę tych organów na to, że winny one wszel kiemi siłami przeciwdziałać nielegalnemu przewożeniu zmarłych.

W związku z powyższem **policja będzie obecnie dokładnie badała w jaki sposób odbywa się przewóz zwłok, dokonując szczególnie częstych kontroli w sanatorjach i zdrojowiskach.**

Osoby, przewożące zwłoki bez odpowiedniego zezwolenia będą pociągane do surowej odpowiedzialności, a to z tego względu, że **uzyskanie zezwolenia nie jest związane z żadnemi trudnościami i każdy z łatwością może je otrzymać.**

Od kilku miesięcy czynione są przygotowania do wydania nowej polskiej ustawy o chowaniu zmarłych która między innemi dokładnie omawia sprawę przewożenia zwłok z jednej miejscowości do drugiej, wymieniając w jakich wypadkach jest to zupełnie niedozwolone.

Do czasu wydania tej ustawy obowiązywać będą obecne przepisy (każda dzielnica kraju ma inne), przyczem **władze będą bardzo energicznie występowały przeciwko przekroczeniom.**

Przegląd religijny.

Książę Meropolita Sapieha wśród bezrobotnych.

Niestrudzony orędownik biednych ks. arcybiskup krakowski Sapieha, osobiście zwiedza ośrodki pomocy dla bezrobotnych, chcąc się przekonać naocznie o stanie akcji i warunkach, w jakich realizuje się tę pomoc w praktyce. W dniach ostatnich wielkie i niezwykle dodatnie wrażenie wywołała inspekcja ks. metropolity w najbiedniejszej dzielnicy miasta — na Kaźmierzu.

Bazylika Grobu Chrystusowego zagrożona.

Donoszą z Jerozolimy, że zauważono osuwanie się fundamentów Bazyliki Grobu Chrystusowego. Władze miejscowe przedsięwzięły wszelkie środki w celu naprawy tych fundamentów, osłabionych przez czas.

Męczeńska śmierć biskupa misjonarza w Chinach.

Z Szanghaju donoszą o śmierci biskupa, misjonarza franciszkańskiego, Mgr. Rici'ego, z powodu znęcania się nad nim bandytów chińskich, przez których więziony był jako zakładnik. Mgr. Ricci wraz z czterema innymi zakładnikami pozostawał w niewoli w ciągu dwu miesięcy. Warunki tego pobytu, aby w ten sposób wymóc znaczniejszy okup, były tak okropne, że po odzyskaniu wreszcie wolności zarówno Mgr. Ricci, jak i dwaj inni jego towarzysze, misjonarze o. Santini i o. Chaccaci, wkrótce potem zmarli. Śmierć biskupa oraz jego towarzyszy okryła żałobą wiernych w tym dalekim przez tyle nieszczęść nawiedzonym kraju. Na miejsce zmarłych misjonarzy franciszkańskich wyznaczeni zostali nowi misjonarze-dominikanie.

Dr. Ludwik Zamenhof.



Uwidoczniony na medalu pamiątkowym, wydanym z okazji urodzin twórcy języka międzynarodowego „Esperanto", dr. Ludwik Zamenhof był żydem polskim z Białegostoku. Językiem tym posługuje się dziś wiele tysięcy ludzi, rozsianych po całym świecie, dla których nawet wychodzi wiele gazet drukowanych w „esperanto". W 23 państwach rządy wprowadziły esperanto do szkół, jako przedmiot obowiązkowy.

Koń, który przyniósł swemu panu 63 miljony.



Podczas jesiennych wyścigów angielskich t. zw. handicap pierwszą nagrodę w wysokości 63 miljony złotych zdobył koń „Nordrift", którego właścicielem jest H. T. Downing.

Katolicy amerykańscy idą do kościoła z przekonania.

Pewien krakowianin, inżynier górniczy, uzupełniający swe studja w szkole górniczej w Colorado (Ameryka) nadesłał do gazet krajowych bardzo obszerny opis stosunków amerykańskich, z któ rego podajemy dwa ciekawe wyjątki, dotyczące życia religijnego i bezrobocia amerykańskiego.

Ów inżynier, człowiek religijny, **pilnie uczęszcza do kościoła.** Uderzają go różnice pomiędzy zachowaniem się publiczności amerykańskiej a polskiej w kościołach katolickich.

„Panuje tutaj w kościołach **większa dyscyplina w słuchaniu Mszy św.**, co jest jak gdyby pewną standaryzacją, wprowadzoną do religji. Polega na tem, **że każdy, kto przychodzi do kościoła, musi uklęknąć, zmówić krótką modlitwę,** potem dopiero wolno mu wsiąść do ławki. **Gdy ksiądz wychodzi ze Mszą św., wszyscy obecni w kościele wstają, a potem klękają i klęczą aż do Ewangelji.** Po Ewangelji można usiąść, lecz **od Ofiarowania aż do Komunji św. wszyscy klęczą,** a bardzo wiele osób odmawia różaniec. Po skończonej Mszy św. wierni czekają, aż ksiądz odejdzie, i dopiero potem opuszczają kościół. **Wcześniejsze wychodzenie z kościoła jest uważane za gruby nietakt,** co czasem ksiądz podnosi na kazaniu. Tak samo **nie wolno się spóźnić na Mszę św.**

Pobożność jest tu poważana, a nie pogardzana, tak, jak czasem u nas się dzieje. Pomimo to dość mała liczba katolików uczęszcza do kościoła, ale ci co chodzą, idą tu nie z obowiązku, ale z przekonania".

Charakterystyczne uwagi wypowiada nasz rodak o bezrobociu amerykańskiem.

„W Colorado odczuwa się depresję, jednak nie ma ona tego charakteru co w Europie. — **Brak pracy uważa robotnik raczej za pecha, albo niepowodzenie życiowe, ale nie zwala winy na państwo, tak, jak to u nas się dzieje.** Bezrobocie nie ma też charakteru politycznego. Społeczeństwo amerykańskie organizuje obecnie wielką akcję zbierania żywności i ubrań dla bezrobotnych. Robotnik amerykański nie odkłada pieniędzy na „czarną godzinę", żyje teraźniejszością, porwany szalonem tempem życia. Teraz znalazł się nagle bez gotówki, pomimo tego dalej posiada swe auto, na którem wybiera się w dalsze strony w poszukiwaniu pracy. **Nie ucieka się jednak nigdy do żebraniny, która jest surowo wzbroniona".**

Z całej Polski.

Pochwycenie zbiegłych więźniów.

Sosnowiec. Zbiegli przed niedawnym czasem z więzienia w Sosnowcu czterej groźni bandyci, zostali już zpowrotem pochwyceni, przyczem jeden z nich zgłosił się sam, zziębnięty i głodny. Pierwszy został ujęty przed czterema dniami, dwaj zaś najgroźniejsi, Giełżyński Tadeusz, odsiadujący karę 10-letniego więzienia za morderstwo i równie groźny bandyta Stanisław Łukasik aresztowani zostali dnia 9 bm. Zdążyli oni w międzyczasie zaopatrzyć się w broń palną i grasowali na terenie Zagłębia. Między innemi dokonali oni głośnego napadu na spółdzielnię spożywców w Sosnowcu. Przy konfrontacji z personelem spółdzielni zostali z całą stanowczością rozpoznani.

Na licytacji sprzedano konia za — 10 zł. i 10 groszy.

Poznań. Na licytacji przeprowadzonej przez komornika w Rogoźnie pow. obornicki, sprzedano zupełnie dobrego konia za 10 zł. i 10 gr. Licytacja ta odbyła się na pokrycie zaległości podatkowych jednego z tamtejszych włościan, któremu sprzedano ostatniego konia.

Tragiczny nocleg.

Dubno. Onegdaj przybyło trzech gospodarzy do kuźni znanego w Dubnie kowala Arona celem okucia wozu. Praca przeciągnęła się do zmierzchu, tak, że przy obecnym stanie dróg o powrocie rolników do domu nie mogło być mowy. Gościnny kowal zaprosił więc wszystkich na nocleg u siebie w domu i całe towarzystwo, napaliwszy obficie w piecu, ułożyło się do snu. Rano kuźnia dłużej niż zwykle pozostała zamkniętą i to wzbudziło u sąsiadów podejrzenie do tego stopnia, że gdy po silnem pukaniu nikt się od wewnątrz nie odzywał, postanowiono wyważyć drzwi. Po otwarciu izdebki oczom wchodzących przedstawił się straszny widok. Zarówno właściciel mieszkania, jak i trzej jego goście, ulegli śmiertelnemu zatruciu czadem. Wszelka pomoc okazała się spóźnioną.

W Kielcach zmarł 120-letni starzec.

Kielce. W dniu 30 listopada zmarł w wieku 120 lat mieszkaniec Kielc, Lajbuś Lewkowicz. Zmarły był pierwszym żydem, który otrzymał prawo osiedlenia się w Kielcach przed 70 laty. Na pogrzeb jego zjechali się wnukowie i bliższa rodzina w liczbie kilkudziesięciu osób.

11 gospodarstw padło pastwą pożaru.

Tarnopol. Wieś Cebrów w pow. tarnopolskim nawiedziła klęska pożaru. W nocy wybuchł pożar w zagrodzie Michała Łucyszyna, który objął całe gospodarstwo i strawił je doszczętnie. Stamtąd zaczął się niszczący żywioł z szaloną gwałtownością rozpowszechniać do tego stopnia, że w krótkim czasie padło jego pastwą 11 gospodarstw. Wszystkie te gospodarstwa zostały zupełnie zniszczone. Spłonęły domy mieszkalne, stodoły i wszelkie zabudowania gospodarcze wraz z całym dobytkiem i inwentarzem martwym. Zdarzyło się też kilka ciężkich poparzeń wśród włościan, ratujących swój dobytek. Przeprowadzone dochodzenia wykazały, że przyczyna pożaru leżała w wadliwej budowie komina w chacie Łucyszyna. Mianowicie tegoż wieczora palił 10-letni syn Łucyszyna Michał w kominie słomą. Płomienie ze słomy buchnęły aż na strych i zapaliły znajdującą się na strychu plewę i mieszankę.

38 zabudowań pastwą pożaru.

Wilno. Skutkiem nieostrożnego obchodzenia się z ogniem, we wsi Tereczki gm. Janowskiej woj. wileńskiego, wybuchł groźny pożar w miejscowej piekarni. Ogień przerzucił się na sąsiednie budynki i w ciągu krótkiego czasu ogarnął 22 domów mieszkalnych i 16 stodół. Pożar wybuchł w nocy, co spowodowało panikę wśród mieszkańców wsi.

SPORT

Troppauer Eislaufverein w Katowicach

Jeszcze nie przebrzmiały echa wspaniałej imprezy sportowej przy udziale Berliner-Schlittschuhklub i niezrównanej mistrzyni Sonji Henje, a już Sztuczny Tor przygotował następną imprezę na dzień 19 i 20 bm. Oto dnia 19 b. r. o godz. 20 rozegrany zostanie mecz hokejowy między pierwszorzędną czeską drużyną Troppauer Eislaufverein i Warszawą, a mecz rewanżowy odbędzie się między temi samemi drużynami następnego dnia t. j. w niedzielę 20 b. m. o godz. 12.30.

Równie interesującemi będą pokazy w jeździe sztucznej, na które Sztuczny Tor zaprosił najlepsze młodociane siły Wiednia.

I tak zobaczymy małą dziewczynkę bo zaledwie 9-cio letnią Putzinger, jej rówieśniczkę Holzmanówną, następnie Linhardta, któremu rokują przyszłość Schäfera i nazywają go dziś w świecie sportowym Schäfer II, wreszcie młodą parę Rimel-Rostold.

Jest to pierwsza okazja w Katowicach, zobaczenia tych młodych talentów i niewątpliwie jest to silny środek propagandowy dla rozwoju łyżwiarswa w Polsce. Nie wątpimy, że popisy te zgromadzą nietylko całą sportową młodzież Śląska, ale i ich rodziców, ażeby przekonać się, jak przedstawia się praca w dużych ośrodkach sportowych Europy, skoro w wieku lat 9 i 10 można osiągnąć takie wyniki, jakich świadkami będziemy w sobotę i niedzielę dnia 19 i 20 b. m.

Komunikat wydziału sportowego młodzieży P. Z. P.

W ramach uroczystości obchodu koła Królewsko-Huckiego młodzieży P. Z. P. wydział sportowy młodzieży P. Z. P. organizuje „Święto Sportowe" z następującym programem:

Dnia 5 stycznia 1932 r. w lokalu „Dom Polski" Król. Huta przy ul. Wolności 64 mistrzostwa ping-pongu wszystkich oddziałów P. Z. P. Dnia 6 stycznia 1932 r. (święto Trzech Króli) — turniej koszykówki pań i panów z udziałem drużyn krakowskich w sali gimnastycznej Miejskiego Instytutu Kształcenia Handlowego — o godz. 14. Dnia 7 i 8 stycznia 1932 r. w lokalu „Dom Polski" — mistrzostwa szachów wszystkich oddziałów P. Z. P. Regulaminy dla powyższych imprez zostaną przesłane w najbliższych dniach.

W dniach 24, 25, 26 i 27 grudzień b. r. odbędzie się kurs narciarski w Zwardoniu, prowadzony przez instruktora zagranicznego. Opłata wynosi za tenże kurs zł. 10,—.

Zgłoszenia do powyższych imprez młodzieży P. Z. P. winny być uskutecznione najpóźniej do dnia 15 grudnia b. r. pod adresem: **Józef Dziura, Chorzów, plac św. Jana 27.**

Bliższe szczegóły udziela się w lokalu oddziału Król. Huckiego — w poniedziałki, piątki i niedziele od godz. 19-tej.

KS. „Brynica" Kamień — KS. „Fortuna" Brzozowice 8:0 (1:0)

Po nieznacznej porażce, przypisanej tylko sędziemu w Brzozowicach, uporała się tym razem „Brynica" z przeciwnikiem, nie dopuszczając go do głosu. Od porażki „Fortunę" obronił tylko ich bramkarz. Ostatnim razem „Brynica" remisowała A-klasową drużynę I. K. S. w Tarnowskich Górach w stosunku 3:3, co świadczy o dobrej formie „Brynicy". Rezerwy 0:4.

Drobne wiadomości sportowe.

Hiszpanja pokonała Irlandję 5:0 (3:0) w Dublinie i temsamem zrehabilitowała się za dotkliwą porażkę, poniesioną w spotkaniu z reprezentacją państwową Anglji w Londynie. Hiszpanie grali tym razem bez króla bramkarzy — Zamory.

Italja zwyciężyła Węgry 3:2 (2:2) w międzypaństwowym meczu piłkarskim, rozegranym w obecności 30.000 widzów w Turynie.

Paryż rozgromił Berlin 6:1 (3:1) w międzymiastowym meczu piłkarskim. Niemcy — jak donosi ich prasa — przegrali wskutek dokuczliwej mgły, której skutki mniej odczuwali Paryżanie, no i z powodu ciężkich warunków terenowych.

Ottawa — B. S. C. 2:1 (2:1, 0:0, 0:0). Drugi występ Kanadyjczyków w berlińskim „Sportpalaście" przyniósł im nieznaczne zwycięstwo nad ofiarnie się broniącą drużyną B. S. C. Oczywiście Kanadyjczycy, grający dziwnie pechowo, nie wysilali się zbytnio i wygrali pewnie.

L. T. C. Praga gościła w sobotę i niedziele w Berlinie, gdzie rozegrała dwa mecze, które stanowiły zawody ramowe atrakcyjnych spotkań Kanadyjczyków. W pierwszym dniu hokeiści prascy grali z Brandenburger S. C. remisowo 1:1 (1:0, 0:0, 0:1), w drugim zaś dniu pokonali kombinowaną reprezentację Niemiec, przedstawiającą zespół drugorzędny 3:0 (1:0, 1:0, 1:0)

Dział handlowy.

Giełda pieniężna w Warszawie

z dnia 14 grudnia 1931 r.

Dolar amerykański 8,89 8/10 zł. Funt szterlingów angielskich 29,62 zł. 100 franków francuskich 34,94 zł. 100 koron czeskich 26,36 zł. 100 lir włoskich 45,93 zł. 100 franków szwajcarskich 173,42 zł. 100 guldenów holenderskich 359,95 zł. 100 lei rumuńskich 5,35 zł. 100 guldenów gdańskich 173,32 zł.

Giełda zbożowa w Poznaniu

z dnia 12 grudnia 1931 r.

Notowano za 100 kg w handlu hurtowym przy odbiorze pełnowagonowych: Żyto 27,25. Pszenica 24,75. Jęczmień 64—66 kg 20,75—21,75, 68 kg 22,25—23,25, browarowy 25,50—27,00. Owies 24,25—24,75. Mąka żytnia 65 proc. 39,50—40,50, pszenna 65 proc. 37,25—39,25. Rzepak 33,00—34,00. Gorczyca 35,00—42,00. Otręby żytnie 16,25—16,75, pszenne 14,75—15,75, pszenne grube 15,75—16,75. Groch Wiktorja 25,00—29,00, Folgera 30,00—34,00. Ogólne usposobienie spokojne.

Kronika gospodarcza.

Prace nad budową magistrali węglowej.

Pora zimowa nie stanowi przerwy w pracach nad budową wielkiej linji kolejowej Górny Śląsk — Gdynia. Dotychczas zatrudnia się przy niej 7 tys. robotników. O rozmiarach wielkiego dzieła świadczą ilości nabywanych materjałów. Ostatnio zakupiono np. 25 tys. tonn szyn i złączeń, 400 sztuk rozjazdów i przeszło pół miljona podkładów. Wszystkie, bez wyjątku materjały nabywa Tow. polsko-francuskie w Polsce. W najbliższej przyszłości nastąpi zakup taboru kolejowego za przeszło 100 miljonów złotych. I ten zatem dział produkcji krajowej znacznie się ożywi.

Stan robót w chwili obecnej przedstawia się jak następuje: Na odcinkach Herby Nowe — Zduńska Wola oraz Maksymiljanowo — Gdynia roboty ziemne wykonano już prawie w 100 procentach. Wykończa się budynki kolejowe, tory, urządzenia syngalizacyjne, wodociągi, instalacje elektryczne i t. d. Na odcinkach tych z wiosną uruchomiony już zostanie normalny ruch pociągów. Najmniej zaawansowany jest odcinek środkowy magistrali, ale i tu roboty ziemne są na ukończeniu; przystąpiono do wznoszenia budynków stacyjnych i układania toru. Pracę prowadzi się z niesłychanym pośpiechem, wydając miesięcznie do 10 miljonów złotych, gdyż według umowy linja jednotorowa na całej długości magistrali oddana być musi najpóźniej do 31 grudnia 1932 r. Ze względu jednak na doniosłość przedsięwzięcia Towarzystwo stara się wykończyć ją znacznie wcześniej. Pozatem rozpoczęto już prace nad budową odnogi Siemkowice—Częstochowa i równocześnie z koleją jednotorową prowadzone są prace wstępne do budowy drugiego toru. Zdolność przepustowa tej linji, po zupełnem jej wykończeniu dochodzić będzie do 70 pociągów na dobę.

Pomarańcze podrożeją!

Ustalony został już kontyngent przywozu pomarańczy do Polski na rok bieżący Zimą w roku 1931/32 sprowadzonych będzie do Polski 800 wagonów pomarańcz z Włoch i 800 wagonów z Hiszpanji. Mimo to **pomarańcze podrożeją ze względu na podniesienie stawek celnych z 2 28 zł do 2,75 zł od kilograma.** Tymczasem bardzo niesłusznie, gdyż jest rzeczą stwierdzoną, że w wielu wypadkach **mają pomarańcze kolosalne znaczenie lecznicze** i dla chorych w szpitalach względnie leczących się prywatnie są rzeczą niezbędną dla odzyskania zdrowia i sił. Co za owoce południowe jest zazwyczaj uzasadnione koniecznością ochrony krajowej produkcji owoców. Ale w pierwszym rzędzie w Polsce nie rosną pomarańcze, banany i winogrona, a z drugiej strony jest rzeczą stwierdzoną na podstawie oficjalnych danych statystycznych, że krajowa produkcja owoców jest zupełnie niewystarczająca. W ten sposób przywóz owoców południowych w żaden sposób nie może zaszkodzić owocom krajowym.

Wywóz węgla do Francji zmalał.

Wywóz węgla polskiego do Francji zmniejszył się z dniem 1 grudnia br. o 5 tysięcy ton i obecnie wynosi 41.700 ton.

Dodatnie saldo bilansu handlowego w listopadzie.

Bilans naszego handlu z zagranicą za miesiąc listopad przedstawia się w sposób następujący: Przywieziono do Poski 206.941 tonn towarów wartości 100.634.000 zł, wywieziono 1.741.876 tonn wartości 156.172.000 zł. Saldo dodatnie handlu zagranicznego wyraża się zatem sumą 55.538.000 zł.

Wydawnictwo „Katolika Polskiego" i „Katolika Śląskiego", „Górnoślązaka" i „Gońca Śląskiego" z ogr. odp. w Katowicach, ul. Batorego nr. 2. Telefon 878. — Za redakcję odpowiada: Franciszek Godula w Królewskiej Hucie.
Nakładem i drukiem: Drukarnia Śląska, spółka w Katowicach.

TEATR I SZTUKA.

REPERTUAR:

Wtorek, dnia 15 bm. „Księżniczka Olla'a" o godz. 19,30.

Środa, dnia 16 bm. Koncert Ady Sari o godz. 8-ej wieczorem.

Piątek, dnia 18 bm. „Tosiek" premjera o godzinie 19,30.

TEATR POLSKI NA PROWINCJI:

Środa, dnia 16 bm. „Wesele Fonsia" w Król. Hucie o godz. 19,30.

Środa, dnia 16 bm. „Hr. Luksemburg" w Świętochłowicach o godz. 19,30.

Czwartek, dnia 17 bm. „Pan Jowialski" w Rybniku o godz. 19,30.

*

„Judasz Machabeusz"

wielkie oratorjum w 3 częściach Jerzego Fryderyka Haendla.

W ubiegły piątek wystawione zostało w teatrze katowickim jedno z najlepszych dzieł słynnego kompozytora, Jerzego Fryderyka Haendla, pt. „Judasz Machabeusz". Rzecz osnuta jest na dziejach walk Żydów z wojskami Aleksandra Wielkiego i miała na celu uświetnienie uroczystości na cześć zwycięstwa Anglików nad Szkotami (w XVIII. w.).

Pomysł wystawienia na scenie katowickiej wspaniałego oratorjum Haendla wyszedł od dyrektora Instytutu Muzycznego, p. Stefana Stoińskiego, który zdołał przygotować orkiestrę, chóry i solistów do wykonania trudnego, bądź co bądź, zadania.

„Judasz" wypadł nadzwyczajnie. Świetnie ześpiewany chór „Ogniwa", bardzo starannie obrobiony chór dzieci z Załęża (kierownik prof. Janicki), orkiestra i soliści — wszystko to złożyło się na imponującą całość. Wytrawna ręka dyr. Stoińskiego, który objął dyrygenturę, doprowadziła do wspaniałego rezultatu. Dyrektorowi Stoińskiemu należy się wielkie uznanie za doprowadzenie do skutku tej imprezy. Ten zasłużony na polu kultury muzycznej człowiek dołożył nowy laur do wieńca swych zasług.

„Judasz" nie był dotąd wystawiony w Polsce, gdyż niełatwo można było się zdobyć na odwagę wykonania go, wobec braku odpowiednio wyszkolonego chóru. Tem większe uznanie należy się dyr. Stoińskiemu.

Z „Judaszem" wyjeżdża zespół do Warszawy i innych miast polskich.

Z pośród solistów wymienić należy panie: Bielecką i Bułatównę oraz p. Kruzera.

Wykonaniu pięknego oratorjum przysłuchiwała się liczna publiczność, zapełniająca salę teatru.

Z Wydawnictw.

Kalendarz Iskier na rok 1932. Mała encyklopedja i notatnik. Rocznik VIII. Opracował Władysław Kopczewski. Nakładem Iskier. Warszawa 1932 Stron 256. Cena egzemplarza w miękkiej płóciennej oprawie 4 zł. Ukazał się nowy rocznik Kalendarza Iskier cieszącego się od 7 lat zasłużonem uznaniem i powodzeniem. Zawiera on takie bogactwo wiadomości ze wszystkich dziedzin wiedzy i życia, od historji, literatury, geografji, do matematyki, chemji i astronomji włącznie, tyle zwięzłych poradników praktycznych od wskazówek jak czytać, jak chodzić po ulicach, co brać z sobą na wycieczki aż do ćwiczeń gimnastycznych, że jest naprawdę niezbędny dla każdego. Kalendarz Iskier jest bogatą kieszonkową encyklopedją, połączoną z notatnikiem na każdy dzień. Dotychczasowe roczniki są w rękach młodzieży szkolnej i uniwersyteckiej, nauczycieli, dziennikarzy, oficerów itd. itd. Podobnie ciekawego i cennego wydawnictwa nie znamy w literaturze obcej i słusznie możemy się niem chlubić. Staranne opracowanie, wygodny format kieszonkowy (10×14), oraz przejrzysty i estetyczny układ materjału przy naprawdę niewysokiej cenie podnoszą jeszcze bardziej wartość praktyczną Kalendarza.

„Iskry" — tygodnik ilustrowany dla młodzieży Wyszedł numer 52 „Iskier", ostatni w tym roku. Jak zwykle, numer jest bardzo ciekawy i dobrze ilustrowany. Między innemi zamieszczony jest w tym tygodniku artykuł o najstarszych gazetach w Polsce, dalszy ciąg opowiadania o Icku i Jacku oraz kilka drobniejszych artykułów. Ciekawy jest dział harcerski, rozrywkowy oraz „Nasze listy". Numer pojedyńczy 45 gr. Prenumerata miesięczna 2 zł. Adres: Warszawa, Warecka 14.